

Placówka "Estezet"
L.dz. 1185 /44
New York 16.XI.44.
Czasopismo "Russkij w
Argentynie"- charakterystyka.
Zr. Plac. Salvador.

Kart. 28/XI 1944

X

1185

Szef Oddz. Inf. Wyw. Szt. N.W.
/ przez Szefa Wydz. Wyw./

Przedstawiam w załączeniu w krótkim
opracowaniu ogólną charakterystykę czasopisma rosyj-
skiego "Russkij w Argentynie" oraz jego stosunek do
Polski.

Kierownik Placówki

Maracz

Maracz

Załącz. 2.

343

I. OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA I UWAGI

Gazeta tygodniowa "Russkij w Argientynie", wychodząca w języku rosyjskim w Buenos Aires i stanowiąca własność S. STAPRAN'A, nosi obecnie charakter nieoficjalnego organu Poselstwa Sowieckiego w Urugwaju.

Przed wojną był to organ miejscowej białej gwardji rosyjskiej, w większości - typowej "czarnej sotni". Z chwilą napadu Niemiec na Rosję stanął on na gruncie "ogólno-rosyjskiego patryjotyzmu", popierając rząd sowiecki i wysiłki armji czerwonej, wystrzegając się jednak akcentów komunistycznych.

W parę miesięcy po zainstalowaniu się Poselstwa Sowieckiego w Montevideo - wykrystalizował się ostatecznie jego obecny charakter.

"RUSSKIJ W ARGIENTYNIE" jest dzisiaj czołowym organem sowieckim w Ameryce Południowej, prenumerowanym przez kolonje narodów słowiańskich w Argentynie, Urugwaju, Paragwaju, Boliwji, Chile i innych krajach. Jest on również czytany przez Żydów, znających rosyjski język.

Dla ułatwienia korzystania z tego organu, przy poszczególnych organizacjach, pozostających pod wpływem sowieckim, zostały zorganizowane specjalne kursy języka rosyjskiego. Kurs taki został otwarty m.in. przy "Kulturalnym Centrum im.M.GORKIJA" w Montevideo. Organizatorzy tych kursów powołują się przytym na hasło, jakie miał rzekomo wypowiedzieć STALIN:

"Nasz język rosyjski, na którym po raz pierwszy zagrzmiąca Międzynarodówka, stanie się wkrótce wspólnym językiem porozumiewawczym Słowian".

Mimo to, "RUSSKIJ W ARGIENTYNIE" nie może być uważany za czołowy organ akcji wszechsłowiańskiej w Ameryce Południowej, którą to rolę spełnia do pewnego stopnia "LA VOZ ESLOVA" w Urugwaju. To ostatnie pismo nosi charakter typowego czasopisma organizacyjnego, podczas gdy RUSSKIJ W ARGIENTYNIE jest typowym sowieckim organem politycznym.

Nakład "RUSSKIJ W ARGIENTYNIE" stale wzrasta. Jest on czytany obecnie przez Ukraińców-komunistów, którzy prenumerowali poprzednio "SWITŁO", zamknięte przez władze argentyńskie.

Pozatem zaczęła go czytać część Ukraińców z Małopolski Wschodniej, która prenumerowała doniedawna "C.N. KURJER POLSKI".

Posiada on stałe rubryki wydarzeń z życia kolonji słowiańskich w Argentynie, Urugwaju i Paragwaju.

"RUSSKIJ W ARGIENTYNIE" jest obecnie najlepiej redagowanym pismem w języku słowiańskim w tej części świata. Zawdzięcza to on tej okoliczności, że oprócz ekipy swoich własnych współpracowników, składającej się z inteligencji rosyjskiej, drukuje on materiały nadsyłane przez Poselstwo Sowieckie w Montevideo oraz przez Wszechsłowiańskie Biuro Prasowe w Moskwie.

Najbardziej interesującym działem jest stała rubryka p.t. "Przeгляд wydarzeń" /Obzor sobytij/, podpisywana przez D.GRIGORJEW'A i składająca się z szeregu mniejszych działów, poświęconych poszczegól-

nym krajom. Zawierają one zwięzły przegląd wypadków, ujętych pod kątem widzenia rosyjskiej racji stanu.

Dział ten nie stanowi bynajmniej kompilacji znanych depesz agencyjnych, zaopatrzonych w komentarze redakcji. Materiał do tej rubryki jest nadsyłany z Montevideo, przyczym

istnieją powody do przypuszczenia, że przy redagowaniu jej zostają wykorzystywane depesze i instrukcje, otrzymywane przez Poselstwo ZSSR w Montevideo.

Wiadomości, zawarte w tym dziale, mogą być ze znaczną dozą prawdopodobieństwa uważane za kwintesencję sowieckich wytycznych politycznych w odniesieniu do poszczególnych zagadnień i krajów.

W sposób wyraźny, naprz., odbija się w tej rubryce nastawienie rządu sowieckiego w stosunku do Turcji i do Szwecji, których to wiadomości brak jest w prasie miejscowej. Źródło więc informacji musi być w danym wypadku inne. Również poszczególne fazy stosunku rządu sowieckiego do sprawy polskiej odbijały się tu zupełnie wyraźnie.

Specjalną pozycję zajmują w "RUSSKIJ W ARGIENTYNIE" artykuły M.KARATAJEWA, w sposób wyraźny skoordynowane z jego akcją odczytową w Urugwaju na temat kultury rosyjskiej.

Przez WSZECHSŁOWIAŃSKIE BIURO PRASOWE w MOSKWIE nadesłane zostały m.in. artykuły i feljetony następujących pisarzy:

Michał ROSSOWSKI
W. GARIN
Anatol SAFRANOW
A. WERBICKIJ
Helena KONONENKO
M. ROZOW
Eugenjusz KRUGER
D. KARAWAJEW
N. ZOTOW
Ilja ERENBURG

Sprawy brazylijskie referuje niejaka E. SPIRIDONOWA, zdradzając dobrą ich znajomość.

II. STOSUNEK DO POLSKI.

Sposób naświetlania spraw polskich przez "RUSSKIJ W ARGIENTYNIE" charakteryzują następujące ustępy.

Omawiając podpisanie umowy pomiędzy rządami sowieckiej Litwy, Białorusi i Ukrainy a Polskim Komitetem Wyzwolenia w Lublinie w sprawie wymiany ludności, pismo pisze m.in.:

"Zwraca uwagę fakt, że w imieniu Polski umowy zostały podpisane przez Radę /Sowiecką/ Wyzwolenia Narodowego, ignorując w ten sposób całkowicie londyński "rząd" polski, który nie chciał i nie mógł zrozumieć, że dla

jego istnienia i działania w charakterze rządu polskiego nie wystarcza uznanie angielskie, a jest niezbędne sowieckie.

Jest to lekcja i memento dla tych wszystkich polityków, którzy dotąd jeszcze sądzą, że w sprawach polityki światowej i międzynarodowych stosunków można ignorować Związek Sowiecki.

Okazuje się, że kij ma dwa końce: przykry jest los tych, którzy ignorują Związek Sowiecki...

Omawiając nominację Bolesława BIERUTA Tymcz. Prezydentem Polski, pismo oświadcza:

"W celu uratowania sytuacji "rządu" polskiego w Londynie, MIKOŁAJCZYK zwrócił się do polskiego emigracyjnego prezydenta RACZKIEWICZA z prośbą o usunięcie gen. SOSNKOWSKIEGO.

Uważa się, że dymisja gen. SOSNKOWSKIEGO stanowi niezmienny warunek dla możliwości zbliżenia i porozumienia pomiędzy Polskim Komitetem Wyzwolenia a pańskim "rządem". Ten ostatni powziął jednogłośnie uchwałę, prosząc również o usunięcie SOSNKOWSKIEGO.

Jednakże, jak się zdaje, RACZKIEWICZ nie jest skłonny rozstać się z SOSNKOWSKIM. Jest rzeczą możliwą, że MIKOŁAJCZYK zwróci się do EDENA z prośbą o pośrednictwo wobec Kremla. Mówi się o możliwości wyjazdu EDENA do Moskwy.

OWI

Wydaje się jednak, że MIKOŁAJCZYK/podczas ostatniego pobytu w Moskwie było łatwiej dogadać się z rządem sowieckim. W Moskwie nie istnieje zwyczaj żądania naprzód wygórowanej ceny, ażeby było następnie z czego spuszczać. Wręcz przeciwnie: o ile pierwsze warunki nie są przyjęte, to drugie okazują się bardziej twarde.

Przekonali się już o tym Finnowie - przekonają się i inni.

/NR.739 z dnia 20.IX.1944/

Omawiając w następnym numerze nominację gen. Bora oraz przytaczając znane naogół komentarze sowieckie w tej sprawie, RUSSKIJ W ARGIENTYNIE pisze:

"Po trzech dniach po nominacji gen. Bora powstańcy polscy w Warszawie skapitulowali. Moskiewskie radio, podając komunikat dziennika "PRASA POLSKA" - organu Komitetu Wyzwolenia w Lublinie - stwierdza, że przywódcy powstania, to zn. BÓR i jego pomocnicy, zlikwidowali powstanie w ten sam sposób, jak go rozpoczęli, to znaczy bez zgody ani dowództwa oddziałów polskich, ani Armji Czerwonej..."

"Żałujemy bardzo, że dzięki zbrodniczej działalności polskiego "rządu" emigracyjnego, zginęli daremnie liczni prawdziwi patryjoci polscy.

Nieuświadomieni co do istnienia stanu rzeczy i wprowadzeni w błąd agentami RACZKIEWICZA i SOSNKOWSKIEGO, usłuchali oni tych nieuczciwych pod względem politycznym i ciemnych pod względem wojskowym kierowników..."

Przytaczając oświadczenie premiera CHURCHILLA w sprawie stosunków polsko-sowieckich, pismo oświadcza:

"Sądzimy, że niewiele można dodać do słów kierownika polityki brytyjskiej. Związek Sowiecki w polityce swojej kieruje się dalekosiężnymi koncepcjami i odmawiając uznania "rządowi" RACZKIEWICZA, MIKOŁAJCZYKA i Co., oddaje przysługę nie tylko narodowi polskiemu, lecz i demokracjom zachodnim, gdyż wielka demokracja wschodnia, to znaczy ZSSR, doskonale zdaje sobie sprawę, że pp. RACZKIEWICZ i SOSNKOWSKI są tego samego gatunku, co MOŚCICKI, BECK i PIŁSUDSKI, i że jeśli w Polsce ustali się ponownie stan rzeczy istniejący do 1939 roku i jeśli do steru rządu dojdą ludzie z kategorii przywódców emigracyjnych, TO POKOJU W EUROPIE NIE BEDZIE, Niemcy zaś ponownie uzyskają odskocznię dla napadu na Słowiańszczyznę i na całą Europę Wschodnią..."

/Nr. 740 z dnia 7.X.1944/

Omawiając przyjazd do Moskwy CHURCHILLA i EDENA oraz zaproszenie MIKOŁAJCZYKA, "RUSSKIJ W ARGIENTYNIE" oświadcza w następnym numerze:

"... Wolno przypuszczać, opierając się na fakcie zaproszenia MIKOŁAJCZYKA do Moskwy, że t.zw. "Kwestja polska" będzie stanowiła również przedmiot narad.

"Trudno jest nam zrozumieć angielski punkt widzenia w tej sprawie. Anglicy, jak się wydaje, rozumieją i przyznają, że Związek Sowiecki nie tylko nie ma zamiaru "anektować" czy "sowietyzować" Polski, lecz jak to oświadczył kilkakrotnie marsz. STALIN - pragnie ją widzieć wolną, silną i niepodległą.

Wydaje się więc, że cały spór toczy się dookoła zagadnienia osób, to znaczy dwóch rządów, jeden z których utworzył się z prawdziwych demokratycznych warstw ludowych i jest popierany przez Kreml, drugi zaś, londyński, pretenduje do sukcesji po tym rządzie, który zawiódł kraj do przepaści, stracił głowę w chwili niebezpieczeństwa; wypuścił ster z rąk i... wyjechał zagranicę. Rząd ten, mimo to, nie chce się przyznać do swoich win przed narodem i do swoich błędów politycznych i stoi nadal na swoim punkcie widzenia, przypisując sobie prawo do kierowania z zagranicy życiem i polityką narodu, porzuconego przezeń na pastwę losu i wroga.

"Jednakże nie na tym tylko polegają grzechy londyńskiego "rządu" polskiego. Istota rzeczy polega tu na tym ustroju, na który on nalega, a który absolutnie nie może być przyjęty, jako polityczne credo dla kraju, który nie tylko nazywa się demokratycznym, lecz który winien nim być w istocie.

"Faszystowska konstytucja PIŁSUDSKIEGO, która jest podstawą prawną RACZKIEWICZA i jego rządu, należy do liczby dokumentów, napiętnowanych nauką i demokratyczną opinią publiczną..."

Sądzimy, iż narody wielkich demokracji, a w pierwszym rzędzie odpowiedzialni polityczni przywódcy winni zrewidować moralne i prawne tytuły, które stanowią uzasadnienie pretensji pp. RACZKIEWICZOW i MIKOŁAJCZYKOW do rządzenia polskim narodem.

"Nie wątpimy, że wysocy rozmówcy moskiewscy znajdą najbardziej odpowiedni sposób rozwiązania kwestji polskiej, która dla Anglii jest wyłącznie zagadnieniem politycznego prestiżu, podczas gdy dla Polski, dla Związku Sowieckiego, dla Słowiańszczyzny jako całości i dla Europy Wschodniej stanowi podstawę dzieła pokoju, zapewnienia bezpieczeństwa i uniemożliwienia nowej agresji Teutonów i nowej hekatomby ludzkiej..."

/Nr. 741 z dnia 14.X.1944/.

Po przeczytaniu powyższego - przykro stwierdzić, że "Russkij w Argentynie" jest nadal drukowany w polskich zakładach graficznych; należących do wydawców "Polskiego Niezależnego Kurjera Codziennego", pp. Kondratowicza Józefa i Laseckiego Bolesława, składną subwencjonowanych za pośrednictwem Poselstwa R.P. przez Polskie Ministerstwo Informacji /600 pez. arg. miesięcznie/.

Okoliczność ta, wysoce korzystna dla wydawców "Ruskij w Argentynie" - ze względów materialnych oraz bezpieczeństwa - wobec władz argentyńskich.